

GŁOS OJCA PIO

CENA 10,00 ZŁ (w tym 8% VAT)
ISSN 1509-3263

NR 3 (123) MAJ/CZERWIEC 2020
WWW.GLOSOJCAPIO.PL

LA CASA
Sollievo della Sofferenza

DODATEK DLA GRUP
MODLITWY OJCA PIO

DWIE LILIE I RÓŻA
Co łączyło Ojca Pio
z Cleonice Morcaldi?

Dotykać Boga słowami

**SZEŚĆ SKRZYDEŁ SERAFINA
I POTRÓJNE UCHO**
rozmowa z Tomaszem
Nowakiem OP, wędrownym
kaznodzieją



**JAK I KOMU CO POWIEDZIEĆ? – ŚWIADECTWA Z PUSTYNI – KERYGMAT W DOBIE INTERNETU
JAK BÓG DO NAS MÓWI? – MOC Z WYSOKA – WYCHOWAWCZYNI ŚWIĘTYCH – OBRĄCZKA CZY HABIT?**

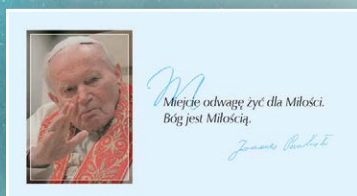
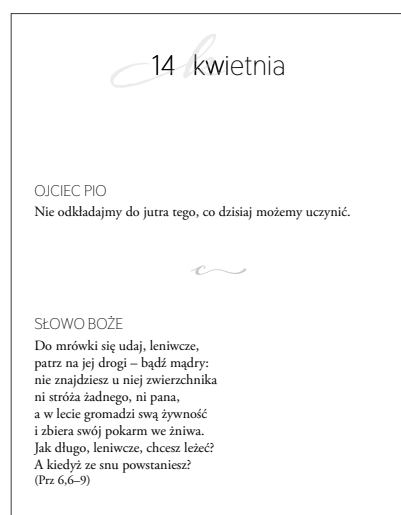
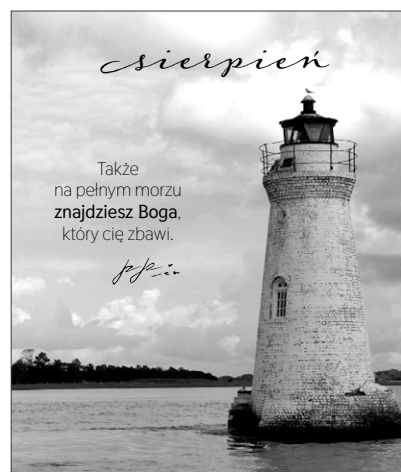
Pięknie wydana książka

dla wszystkich, którzy kochają Ojca Pio,
pragną poznać jego duchowość
i zastosować ją we własnym życiu.

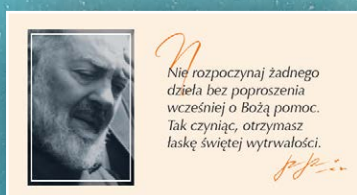


nasza cena: 39,00 zł

Myśli Ojca Pio na każdy dzień roku uzupełnione
o korespondujące z nimi fragmenty tekstów biblijnych.



nasza cena: 7,00 zł



Myśli Jana Pawła II

50 karteczek, każda z inną myślą,
całość w tekturowej obwolutce.
Do indywidualnego rozważania
lub rozdawania przy okazji spotkań
jubileuszowych ku czci Jana Pawła II.

Myśli Ojca Pio

50 karteczek z cytatami w obwolutce.
Do indywidualnego rozważania
lub rozdawania przy okazji zgromadzeń,
nabożeństw i mszy ku czci Ojca Pio
oraz spotkań Grup Modlitwy.



nasza cena: 22,00 zł

ZAMÓWIENIA WWW.E-SERAFIN.PL LUB TEL. 12 623 80 58



Przemieniony cwaniak

W ostatnim numerze „Głosu Ojca Pio” [122/2/2020] moją uwagę zwrócił artykuł br. Błażeja Strzechmińskiego OFMCap o komiku Carlu Campaninim. Jest to przykład człowieka, który z małoduszniego poszukiwacza sławy przemienił się w uczciwego i pobożnego chrześcijanina.

Z przykładu Carla Campaniniego wypływa nauka, że nie wolno się poddawać, tylko dążyć do celu. Nie może być to jednak rozkaz dla Pana Boga, tylko modlitewna prośba. Żądanie bowiem nigdy nie będzie spełnione. Trzeba oddać się w ręce Stwórcy, który wie, czego i kiedy człowiekowi potrzeba.

{Krzysztofa}

Nie jestem sama

Ostatni numer „Głosu Ojca Pio” [122/2/2020] idealnie korespondował z tym, co w tamtym momencie było źródłem moich rozważań. Szczególnie chciałam podziękować za artykuł br. Macieja Zinkiewicza OFMCap zatytułowany „Słabość i wina”. W ostatnim czasie szczególnie mocno odczułam, jak bardzo słabym jestem człowiekiem, poddanym wielu skłonnościom, które odsuwają mnie od relacji z Bogiem, a także osłabiają moje relacje z ludźmi.

Słowa św. Pawła wspomniane w artykule (Rz 7,18-20) szczególnie mnie dotknęły, a zarazem pocieszyły, wskazując, że w pragnieniu Dobra i doświadczaniu słabości nie jestem sama; że wraz ze mną są liczni bracia i siostry w wierze, których również z tego powodu dręczy poczucie winy. Mimo wszystko w tej słabości rzeczywiście jest siła – nie moja, lecz Boga. On do mnie przychodzi – choć noszę w sobie pustkę, której nic na ziemi nie wypełni – bo swoją miłością pragnie mnie zmieniać i wszystko inne dookoła.

{Kamila}

Autorki listów otrzymują książkę niespodziankę.

Czekamy na Wasze listy! Dzielcie się z nami swoimi refleksjami i opiniami. Piszcie na adres: redakcja@glosojcapio.pl
Autorów najciekawszych wypowiedzi nagrodzimy upominkiem.

Lubisz nas?

 Zapraszamy na facebook.com/glosojcapio

Dotykać Boga słowami

Kochani,

z dnia na dzień znaleźliśmy się w nowej, obcej rzeczywistości. Pojawiała się ona tak niespodziewanie i, choć bardzo byśmy tego chcieli, nie jest to nasz zły sen. Zostały nam zabrane spotkania, spacer, możliwość uczestniczenia we mszy świętej. Grozi nam choroba, śmierć, widmo potężnego kryzysu gospodarczego. Codziennie słyszymy o kolejnych umierających i rozwoju epidemii. Nierzadko zostaliśmy sami, zamknięci w czterech ścianach, wyrwani z sieci codziennych relacji społecznych. Nie możemy zobaczyć naszych bliskich, przyjaciół, rodziny, znajomych, spotkać się z nimi, dotknąć ich, mieć ich blisko przy sobie...

Zostało nam słowo. Słowo pisane, wypowiedziane przez telefon, komunikowane na różne sposoby przez internet. Przeżywany czas, tyle nam zabierając, pozwala powrócić do tego, co kluczowe, istotne. Pozwala też odkryć na nowo lub pogłębić wagę słowa.

Słowo było zawsze szczególnym sposobem działania Boga, a nawet więcej – Jego bycia – wszak druga Osoba Boska, Odwieczny Syn Ojca, często w Biblii nazywany jest Słowem. To przez Niego Ojciec wypowiada samego siebie, wypowiada swą miłość i stwórczą moc. W Nim i przez Niego stworzony został każdy z nas.

Bóg mówi do nas nieustannie. Mówi na różne sposoby. Czy potrafimy dziś usłyszeć Jego głos? Czy w swoim życiu kierujemy się Jego słowem? Co mówi do nas w tym momencie?

Chrześcijanin ma za zadanie nie tylko słuchać Boga i wcielać Jego słowo w czyn, ale też w odpowiedni sposób, dostosowany do czasów i miejsc, mówić o Bogu. Jak jednak mówić o Nim w dzisiejszych czasach? Jak dzielić się wiarą z zagubionymi, wątpiącymi, a jak z cierpiącymi i przytłoczonymi krzyżem? Czy potrafimy, mówiąc o Bogu, dać Go drugiemu człowiekowi?

Zapraszam Was, Kochani, do lektury tysięcy przygotowanych dla Was słów. Mam nadzieję, że pozwolą one wybrzmieć Słowu, które królowało w łonie Ojca, zanim powstał świat. Niech lektura tego numeru naszego pisma pozwoli dotykać Boga słowami.

BR. MACIEJ ZINKIEWICZ OFMCAP
redaktor naczelny

KONKURS

Odpowiedz poprawnie na pytania:

1. Kogo dotyczy hipoteza „cudu słyszenia”?
2. Jak nazywają się przykłady z życia Ojców Pustyni?
3. Jakim gatunkiem kwiatu Ojciec Pio określił Cleonice Morcaldi?



Do wygrania 3 egzemplarze książki: **„Ojciec Pio mówi do mnie”** Myśli Ojca Pio na każdy dzień roku uzupełnione o korespondujące z nimi fragmenty tekstów biblijnych. Dla wszystkich, którzy kochają Ojca Pio, pragną poznać jego duchowość i zastosować ją we własnym życiu.

Fundatorem nagród jest Wydawnictwo SERAFIN

Odpowiedzi z dopiskiem KONKURS można nadsyłać do 30 czerwca 2020 roku na adres:

Wydawnictwo Serafin, ul. Korzeniaka 16, 30-298 Kraków

lub redakcja@glosojcapio.pl.

Prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz adresu i numeru telefonu.

Listę nagrodzonych opublikujemy w portalu: glosojcapio.pl

GŁOS OJCA PIO

www.glosojcapio.pl

Dwumiesięcznik wydawany przez Zakon Braci Mniejszych Kapucynów – Prowincję Krakowską

Redaktor naczelny: br. Maciej Zinkiewicz OFMCap

Zespół: Kacper Bezpałko, Jadwiga Burek, br. Wojciech Czywczyński OFMCap, br. Roman Rusek OFMCap (red. dodatku dla Grup Modlitwy Ojca Pio), Agata Szweda, Joanna Świątkiewicz (sekretarz redakcji), Robert Wilk.

Współpracują: ks. Jerzy Czerwień, br. Robert Krawiec OFMCap, br. Piotr Kwiatek OFMCap, s. Bożena Leszczyńska, Adam Maniura, br. Paweł Paszko OFMCap, ks. Mariusz Rosik, Dorota Ruta, br. Marcin Świąder OFMCap, Aneta Wawrzak.

Adres redakcji: „Głos Ojca Pio”, ul. Korzeniaka 16, 30-298 Kraków
tel. 12 623 80 58, e-mail: redakcja@glosojcapio.pl

Prenumerata: Zbigniew Kaliciński, tel. 12 623 80 58, e-mail: prenumerata@eserafin.pl
Szczegółowe informacje o prenumeracie – s. 66

Handel: Dorota Knapik, tel. 12 623 80 58, e-mail: handel@e-serafin.pl

Reklama: Joanna Świątkiewicz, tel. 512 509 808, e-mail: reklama@eserafin.pl

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

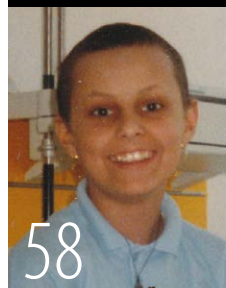
Fotografia na okładce: Anelina/Shutterstock.com

Fotografie wewnątrz numeru, o ile nie podano inaczej: „Voce di Padre Pio”, Wikimedia Commons

DTP: Wydawnictwo Serafin. Druk: Skleniarz, Kraków.

ISSN 1509-3263, nakład: 4000 egz., cena: 10,00 zł

„Głos Ojca Pio” kupisz:
• w salonach Empik w całym kraju
• w księgarni e-serafin.pl



TEMAT NUMERU

DOTYKAĆ BOGA SŁOWAMI

- 6 **Kaznodziejstwo, czyli sześć skrzydeł Serafina i potrójne ucho**
Z Tomaszem Nowakiem OP rozmawia br. Maciej Zinkiewicz OFMCap
- 10 **Świadectwa z pustyni**
br. Wojciech Czywczyński OFMCap
- 12 **Kerygmat w dobie Internetu. Kilka uwag na temat języka nowej ewangelizacji**
ks. Przemysław Artemiuk
- 16 **Jak Bóg do nas mówi?**
br. Paweł Paszko OFMCap
- 19 **Moc z wysoka**
ks. Mariusz Rosik

OJCIEC PIO

- Zafascynowani Ojcem Pio
- 22 **Dwie lilie i róża**
br. Błażej Strzechmiński OFMCap
- Dzieło Pomocy św. Ojca Pio
- 62 **Bo razem kroczyć różnie!**
Karolina Bonk



*Niech głos twój
wznosi się do Jezusa,
czy to w pokorze serca,
czy to duchem
przejętym skruchą,
czy też językiem
modlitwy.*

Jędrzejko



LA CASA SOLLIEVO DELLA SOFFERENZA
Dodatek specjalny dla Grup Modlitwy Ojca Pio

38 Wierzyć i się nawrócić

br. Robert Krawiec OFMCap

41 Suplikacja do Ojca Pio w czasie epidemii koronawirusa

Spotkanie formacyjne. Maj

42 Obowiązki kierownika duchowego

ks. Krzysztof Śliczny, br. Roman Rusek OFMCap

Różaniec Grup Modlitwy. Maj

43 Znalezienie Pana Jezusa w świątyni

br. Zdzisław Duma OFMCap

Spotkanie formacyjne. Czerwiec

44 Przymioty przewodnika duchowego

ks. Krzysztof Śliczny, br. Roman Rusek OFMCap

Różaniec Grup Modlitwy. Czerwiec

45 Chrzest w Jordanie

br. Zdzisław Duma OFMCap

Fenomeny mistyczne Ojca Pio

46 Rana prawego ramienia

br. Błażej Strzechmiński OFMCap

49 Kościół jest matką, nawet kiedy uderza

O książce „Zniszczyć świętego” z Renzo Allegrim rozmawia
br. Maciej Zinkiewicz OFMCap

51 Tę księgę musi ci wytłumaczyć życie

Maria Ewa Nowak, Piotr Nowak

54 Kronika Grup Modlitwy

ŻYCIE DUCHOWE

Weronika Giuliani

28 Wychowawczynie świętych

s. Judyta Katarzyna Woźniak

32 Jak i komu co powiedzieć?

br. Piotr Kwiatek OFMCap

Jak dzieci...

58 Mała przyjaciółka

s. Bożena Leszczyńska

ROZMAITOŚCI

Wspólnoty w Kościele

34 Obrączka czy habit?

br. Piotr Kowalski OFMCap

36 Intencje modlitewne

W świecie Biblii

61 Papirusowe zwoje

Anna Maria Wajda

Felieton

64 Radiowe rozważania

Adam Maniura



KAZNODZIEJSTWO

CZYLI SZEŚĆ SKRZYDEŁ SERAFINA I POTRÓJNE UCHO

Wiedza teologiczna czy nawet poznanie mistyczne muszą się przełożyć na mój język. Muszę w sobie odnaleźć środki wyrazu.

Słucham bardzo wielu kaznodziejów i często myślę: „Świetnie powiedział”, ale nie mogę niczego powielić, bo to nie byłoby moje. Każdy te same treści przekazuje inaczej, bo ucho na siebie ma inne – mówi wędrowny kaznodzieja i dyrektor Dominikańskiego Ośrodka Kaznodziejskiego,

Tomasz Nowak OP.

Tomaszu, jesteś przeorem klasztoru w Łodzi, kaznodzieją wędrownym, współtwórcą Dominikańskiego Ośrodka Kaznodziejskiego. Jak łączysz te obowiązki?

W Łodzi my, dominikanie, jesteśmy od trzydziestu lat. Od miasta otrzymaliśmy starą, zniszczoną, pożydowską kamienicę. Na parterze zrobiliśmy kaplicę, pierwsze piętro przeznaczaliśmy na potrzeby duszpasterskie, drugie dla fundacji, dwa górne piętra to klasztor. Na początku bracia próbowali zajmować się różnymi dziełami: byli kapelanami w szpitalu, podejmowali rozmaite rodzaje zajęć duszpasterskich... W pewnym momencie stwierdzili, że do Łodzi przeniosą Dominikański Ośrodek Kaznodziejski.

Zatem to serce Waszej prowincji... Ośrodek kaznodziejski zakonu kaznodziejskiego w centrum Polski!

My w Łodzi tak to przeżywamy. Wierzymy w siłę dominikańskiego kaznodziejstwa! Wielu braci myśli, że to klasztor eksperymentalny, bo się trochę zasiedzieliśmy. Coraz częściej mierzymy się z myślą o naszym charyzmacie. Co właściwie jest jego istotą – siedzenie w klasztorze czy wędrownie kaznodziejstwo?

Właśnie, co to znaczy, że jesteś kaznodzieją wędrownym?

Ja i inni bracia wędrujemy, czyli nie głosimy kazań stale tam, gdzie mieszkamy, tylko cały czas jeździmy na rekolekcje, misje, konferencje. Ja jako przeor pilnuję obecnie, by sześć dni w miesiącu przebywać w klasztorze. Wcześniej w Łodzi przebywałem tylko przez dwa, trzy dni w miesiącu. Resztę czasu zabierało głoszenie w drodze.

Zaproszeń otrzymujemy tak dużo, że zapełniają one praktycznie cały rok. Kiedy przychodziłem do Łodzi, myślałem, że Adwent i Wielki Post będą wypełnione, a w pozostałym czasie coś się niekiedy zdarzy. Zaskoczyło mnie, jak wielki jest głód słuchania słowa Bożego, nie spodziewałem się, że jest aż tyle grup, wspólnot, które potrzebują, by im głosić przez cały rok.

Jest, jak mówisz, wielki głód słowa Bożego, ale też księży w Polsce nie brakuje. Na czym polega Wasz fenomen?

Przede wszystkim uważam, że księża głoszą słowo Boże coraz lepiej, więc poziom kaznodziejstwa się podnosi. Jesteśmy dużo bliżej Biblii, kazania są oparte na interpretacjach egzegetycznych, na nauczaniu ojców Kościoła. Myślę, że poziom nauczania w seminariach znacznie się podniósł.

Seminarium przygotowuje księdza, by był dobrym kaznodzieją?

Wydaje mi się, że samo seminarium jeszcze nie wystarcza. W Łodzi od kilku lat prowadzimy warsztaty kaznodziejskie. Jest to miejsce wymiany myśli i doświadczeń. Oczywiście wiele zależy od tego, jakie konkretny ksiądz ma talenty bądź predyspozycje kaznodziejskie i dary duchowe.

Ważna jest też baza teologiczna i biblijna. Ale warsztaty są przede wszystkim po to, by nie zmarnować kaznodziejsko żadnego z tych talentów.

Jednak może być i tak, że można mieć dobrą podstawę teoretyczną, a z wielkim trudem odnajdywać odpowiedni język, by dotrzeć do współczesnego człowieka. Jak się tego nauczyć?

Język zawsze wyrasta ze sposobu życia. Dostrzegamy specyfikę naszego kaznodziejstwa i naszych środków wyrazu. Można powiedzieć, że uprawiamy kaznodziejstwo doktrynalne i choćby ze względu na dziedzictwo Tomasza z Akwinu uczymy się umiejętności syntezy. Otrzymaliśmy też charyzmat od Boga i powołanie do głoszenia słowa. Wierzę w to i widzę, że w całym naszym zakonie działa to szczególnie błogosławieństwo – łaska głoszenia. Choć nie zawsze umiemy ją przyjąć i pomnażać.



Kaznodzieja musi odpowiedzieć sobie na pytania: kim jestem i jako kto stoję przed ludźmi? Często słyszę od świeckich: nasi księża bardzo dobrze głoszą kazania, ale wy mówicie je inaczej. Nie chodzi o to, czy lepiej, czy gorzej. Różne formy głoszenia i sposoby życia Ewangelią dopełniają się. Ważne, aby śmiało przyjmować łaskę Bożą.

Jak mówić, by słowo trafiło do człowieka? Niekiedy można ulec tendencji posługiwania się teologicznym żargonem albo przeciwnie: zbyt uwspółcześniać język. Jak znaleźć złoty środek?

Nie ma na to recepty. W czasie prowadzonych przez nas warsztatów mówimy księżom, by mieli potrójne ucho, bo od słuchania wszystko się zaczyna. Wojciech Jędrzejewski OP mówi, że pomocny jest tutaj obraz Serafina, który ma trzy pary skrzydeł: jedną skierowaną do Boga, drugą, która go okrywa, a trzecią zwróconą ku innym. Kaznodzieja powinien być równocześnie w komunikacji z Bogiem, ze sobą



i z innymi. Dopiero kiedy te trzy wymiary się dopełnią, jest szansa na dobre kazanie. Ja słucham Boga, mam kontakt z Tym, który stworzył i mnie, i tych, do których mówię. Wierzę, że to przede wszystkim On głosi, znając nas jako Stworzyciel i Zbawiciel.

Nie dzieje się to jednak bez mojego udziału. Wiedza teologiczna czy nawet poznanie mistyczne muszą się przełożyć na mój język. Muszę w sobie odnaleźć środki wyrazu. Słucham bardzo wielu kaznodziejów i często myślę: „Świetnie powiedział”, ale nie mogę niczego powielić, bo to nie byłoby moje. Każdy te same treści przekaże inaczej, bo ma inne ucho duchowe. Nawet fizycznie tak jest, że każde ucho jest inne – tak jak odciski palców. To samo słowo każdy słyszy inaczej i będzie o nim opowiadał inaczej. Trzecie ucho to kontakt z ludźmi. Ich też trzeba słuchać. Trzeba brać pod uwagę ich potrzeby i wrażliwość, trzeba wiedzieć, co ich przekonuje, co do nich trafia. Dopiero wszystkie trzy wymiary słuchania stwarzają szansę, by być zrozumiałym i komunikatywnym.

By słuchać Boga, potrzebny jest czas na modlitwę... Ale czy zdarza się, że kaznodzieja słyszy Go na ambonie? Mówi kazanie i ma wrażenie, że sam by tego nie wymyślił?

Wierzę w charyzmat św. Dominika, w którym kontemplacja i głoszenie trwają zawsze. Tych dwóch rzeczywiście, także pod względem czasowym, nie da się od siebie oddzielić. Jestem nastawiony na trwanie w obecności Boga, a zatem i na słuchanie.

Cały czas prowadzę z Bogiem dialog na ambonie. Pytam Go, co by powiedział. Prowadzę też dialog ze sobą i z ludźmi. Mówię kazanie, pytając nieustannie Boga: Co jeszcze chcesz, bym powiedział? Co jeszcze będzie ważne dla słuchaczy? Słucham natchnień, patrzę w samego siebie, w to, co się dzieje we mnie i obserwuję ludzi. Po oczach i reakcjach poznaję, czy moje słowo trafia. Z czasem w kaznodziei wyrabia się zmysł odbioru, który działa podobnie jak w przypadku artysty zawsze przecież występującego „dla”. Artysta jest zainteresowany kontaktem, myśli o odbiorcy. Jednocześnie wie, co chce zrobić i słucha wewnętrznych natchnień.

Często przychodzą do Ciebie ludzie, by porozmawiać o kazaniu?

Tak. Porozmawiać, podziękować, dopytać. Dowiedzieć się, co miałem na myśli albo gdzie szukać dalej. To potwierdza, że słuchają i mój przekaz jest dla nich komunikatywny. Kiedyś odkryłem bł. Humberta. To nasz piąty generał. Napisał on książkę-podręcznik dla wędrownych kaznodziejów. Wskazuje w niej, że dobry kaznodzieja powinien mieć stale na uwadze: modlitwę, studium i podpatrywanie innych kaznodziejów. Należy zatem słuchać Boga, poznawać mądrość i równocześnie podpatrywać innych – nie tylko ich metod głoszenia, ale też sposobów życia. Ta nauka ma być stała i trwać przez całe życie.

Poznaliśmy się ponad dwadzieścia lat temu, kiedy byłem licealistą, a Ty młodym hipisem z gitarą. Uważasz, że

Twoje doświadczenie życiowe wpłynęło na głoszenie?

Myślę, że odcisnęło swój ślad. Choć przez jakiś czas była to pułapka: przyłgnęła do mnie łąka nawróconego hipisa i nie liczyło się, co tak naprawdę robię czy przeżywam. Niby wynosi to na piedestał, bo ludzi szokuje takie nawrócenie, ale tak naprawdę odrywa od rzeczywistości wewnętrznej i łatwo się zatrzymać na zmianie zewnętrznej.

Ale na Twoim vlogu nadal funkcjonujesz jako wódz...

Wódz to ksywka, którą nadano mi już w zakonie. Kiedy przyjechałem do nowicjatu, miałem długie włosy i nosiłem koszulki z pieluchy, torbę z frędzlami i skórę. Tak się kojarzyłem braciom. Niektórzy myśleli, że przyjechałem na motocyklu. Gdy zakładałem na YouTube kanał Strefa Wodza odnosząc się do tej ksywki, tak naprawdę chciałem pokazać, że jedynym i prawdziwym Wodzem jest Bóg.

Owszem, dzięki doświadczeniu subkultur nauczyłem się słuchać muzyki i świata. Przestałem być zachowawczy wobec ludzi i bać się ich poglądów – nie przeszkadza mi, że są tak różnorodni. Nie boję się pytań, choć nie znam wszystkich odpowiedzi. Doświadczenie – skrajne momentami – dało mi dużo wolności.

Pomaga Ci to wejść w środowisko młodych ludzi i mówić ich językiem?

Wejść? Dla najmłodszych jestem już dziadkiem. Młody już nie będę. Dziadek jest fajny tak w ogóle, ale to już inna relacja. Różne mądrości mogę im mówić, ale na ile umiem im towarzyszyć? Nie mam ambicji się sztucznie odmłodzić. I mam swoje kilogramy (śmiech).



Co przyciąga ludzi na spotkania, które organizujesz np. z Adamem Szustakiem OP? Głód słowa? Znane nazwisko? Ogromne hale są wypełnione po brzegi.

Trudno to wytłumaczyć. Składa się na to wiele czynników. Myślę, że to przede wszystkim głód Boga. Po drugie ważna jest wiarygodność. Ludzie cenią Adama, bo mają doświadczenie, że wcześniej powiedział już coś, co zmieniło ich życie, więc i tym razem na to liczą. Pomógł im spotkać się z Bogiem i pomodlił się razem z nimi w sprawach, które są dla nich ważne.



Popularność tych spotkań jest oszałamiająca. Faceci od biletów dzwonią ze zdziwieniem: Kim wy jesteście, że bilety na wasze spotkanie rozchodzą się szybciej niż na Metallicę?

Widać, jak ważne jest, by głoszenie przekładało się na życie słuchacza.

Można mieć wokół duchownych, ale czuć, że nie są dla ciebie pasterzami, czyli opiekunami życia, ludźmi rozumiejącymi i przyjmującymi innych z, jak to się mówi, dobrodziejstwem inwentarza. Te potrzeby nie są spełniane, a ludzie szukają kogoś, kto na nie odpowie. Szukają pasterza. Szukają Boga. Kogoś, w kim się odnajdą; kogoś, kto realnie dotknie ich życia.

Ludzie, spotykając Jezusa, byli zaskoczeni, bo mówił im wszystko o ich życiu. Dotykał ich problemów. Uwalniał. Dzięki Jego obecności doznawali uwolnienia od spraw, które ich niewoliły, pętały.

Jezus, chodząc po ziemi, widział ludzi, którzy, mimo całego systemu religijnego, byli znęcani i porzuceni jak owce niemające pasterza i litował się nad nimi.

Coraz bardziej myślę o kaznodziejstwie właśnie w takim kluczu. Nie wystarczy mówić zrozumiałym językiem. To ważne, ale to za mało. Kaznodziejstwo jest pasterzowaniem i przekazywaniem życia.

Najważniejsze, by przez moje głoszenie słuchacz spotkał Jezusa. Mówił o tym papież Benedykt XVI: „Kto nie daje Boga, daje za mało”.



Rozmawiał br. Maciej Zinkiewicz OFM Cap

TOMASZ NOWAK OP – przeor dominikańskiego klasztoru w Łodzi i wędrowny kaznodzieja Dominikańskiego Ośrodka Kaznodziejstwa. Wykłada homiletykę w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym Dominikanów w Krakowie. Jego pasją jest głoszenie Ewangelii i muzyka, szczególnie jazz.